№ 44. Kraków 24 Lutego — Czwartek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą·

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 23 lutego.

Zwyczajną to jest koleją w rzeczach ludzkich, że w obec spraw ważniejszych mniéj ważne tracą na zajęciu; nie idzie wszakże za tém, aby się zatrzymywać miały. Sprawa wysp Jońskich, która w końcu roku zeszłego znakomite w rozprawach dziennikarskich zajmowała miejsce, ustąpiła wprawdzie ważniejszym o pokoju i wojnie, o wyborze podwójnym hospodara Couzy; co jednakowoż nie przeszkadza, że szła ciągle swoim trybem i doszła do punktu, gdzie wielkim może stać się kłopotem dla W. Brytanii.

W ostatniém naszém sprawozdaniu wypowiedzieliśmy wątpliwość względem misyi p. Gladstona, pomimo świetnego przyjęcia, jakiego doznał na wyspach, bo w okrzykach które go witały przebijała się sympatya dla tak zwanego *filhellena* nie zaś dla komisarza angielskiego. Domyślać się zaś łatwo było, że jakkolwiek p. Gladstone w swych uczonych teoryach może być wielkim stronnikiem Grecyi, lecz w praktyce, to jest, jako komisarz angielski będzie czystym Anglikiem i niczém inném tylko Anglikiem. Tak się też stało.

Zapewniwszy się naprzód ze strony rządu greckiego, p. Gladstone po podróży do Aten i objeździe wysp Jońskich wziął się do dzieła. Wypadało naprzód ukoić oburzenie, jakie wywołał projekt lorda komisarza sir J. Younga, ktory jak wiadomo chciał ustąpić Grecyi wyspy Jońskie z wyjątkiem Korfu i Paxo, a te ostatnie zrobić poprostu koloniami angielskiemi. Raporta sir J. Younga następnie ogłoszono w dziennikach: jedna więc tylko zostawała droga rządowi, odrzucić głośno propozycyę i odwołać proponującego. Gabinet hr. Derby uczynił to, sir J. Young wrócił do Anglii, a p. Gladstone mianowany został w jego miejsce lordem komisarzem. Wyjątkowa misya tym sposobem przemieniła się w regularne urzędowanie.

Pierwszym krokiem urzędowym p. Gladstona było zwołanie parlamentu jońskiego. Ponieważ celem misyi jego były reformy, chciał takowe zapewne przedstawić Zgromadzeniu. Lecz parlament nie czekał mesażu, i zaraz na pierwszém posiedzeniu jednomyślnie uchwalił adres do królowéj, żądający przyłączenia wysp Jońskich do Grecyi, i upraszający aby królowa poleciła gabinetowi swemu porozumieć się w tym przedmiocie z gabinetami innych mocarstw które podpisały traktat z 1814 r. na mocy którego wyspy Jońskie zostają pod protektoratem Anglii. Adres ten podaliśmy czytelnikom naszym równie jak i odpowiedź królowéj, która pomija milczeniem żądanie parlamentu, oświadcza, że nie ustąpi żadnych praw traktatem przyznanych i zachęca Zgromadzenie do zajęcia się reformami mogącemi zadość uczynić słusznym życzeniom mieszkańców wysp. P. Gladstone przesyłając odpowiedź królowéj załączył mesaż zawierający projekt zamierzonych reform. Reformy te obejmują rząd parlamentarny złożony z trzech władz: władzą wykonawczą nie ma być Senat jak dawniéj, lecz ministeryum Zgromadzeniu odpowiedzialne. Izba niższa ma być wybieralna, Senat również w większéj połowie przez Izbę *niższą* a w mniejszéj przez lorda komisarza. Lord komisarz nie może być odpowiedzialny przed Izbą, lecz przed koroną, Izba jednak ma prawo oskarżenia go przed królową, czego dawniéj nie miała. Daléj p. Gladstone chce zmniejszyć liczbę urzędników, uprościć machinę rządową, a tém samém zmniejszyć podatki. Nakoniec upomina Izby, aby wzięły pod rozwagę proponowane reformy, które zapewniają wolność prawdziwą. Izby zdaniem jego nie są odpowiedzialne za to co być nie może, ale są odpowiedzialne za to czegoby z własnéj woli osiągnąć nie chciały, a co im Anglia udzielić jest w możności i w chęci.

P. Gladstone zna wybornie teoryę i praktykę rządu parlamentarnego, i przyznać należy, że mesaż jego jest arcydziełem w téj mierze. Czy wyspy Jońskie odpowiedziałyby wymaganiom takiego rządu, niewchodzimy, bo też rzeczywiście nie o to chodzi w téj sprawie. Chodzi o to, że mieszkańcy wysp Jońskich chcą właśnie tego, i tego jedynie co jak powiada p. Gladstone, być nie może. Prezes Zgromadzenia odpisał bardzo grzecznie p. Gladstone, że Izby wezmą pod rozwagę reformy przedstawione przez lorda komisarza. Lecz jaka będzie decyzya Izby? czy odłoży połączenie się z Grecyą na późniéj a przyjmie reformy, które jak p. Gladstone powiada, pierwszy raz w świecie były ofiarowane, bo zwykle takie reformy bywają dopiero zdobywane. Izba gotowa odpowiedzieć, że je zdobyła siłą jednomyślności w narodowém uczuciu. P. Gladstone oświadcza, że reformy te są tak ściśle z sobą związane, i to prawda, że je trzeba albo wszystkie przyjąć albo odrzucić. Wiele dzienników jest zdania, że Izba odrzuci propozycyę królewską. Wtedy pozostaje tylko rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Prawdopodobném byłoby atoli, że nowe wybory gorzéj jeszcze dla Anglii wypadną, że nowy parlament z większą jeszcze energią domagać się będzie połączenia z Grecyą. Cóż wtedy czynić pozostaje?..

Misya p. Gladstone wtedyby się skończyła, a wysłanie floty angielskiéj na Adryatyk, o którém piszą w téj chwili, na przypadek rozruchów na wyspach Jońskich, każe się domyślać, jaką koleją iść zamierza Anglia w razie, gdyby ofiarowane wolności parlamentarne nie zaspokoiły uczuć narodowych w mieszkańcach wysp Jońskich.

Korespondencya Czasu.

Lwów 17 lutego.

(z) Towarzystwo gospodarskie rozesłało listy zapraszające członków swych na ogólne zgromadzenie na dzień 25 luty i następne. Pomiędzy pytaniami, które na niniejszem zgromadzeniu mają być rozbierane, najważniejszem w obecnéj dla nas chwili jest niewątpliwie pierwsze: Jakiemi płodami rolniczemi surowemi lub technicznie przerobionemi, może nasz kraj, przy zbliżającéj się kolei żelaznéj, z korzyścią współubiegać się na zagranicznych targach, a przeto których płodów rolniczych uprawa powinna w zastósowaniu do gleby i strefy przeważać w gospodarstwach krajowych? Dziś kiedy pospiesznie budowana kolej galicyjska zbliży wkrótce całą naszą prowincyę do ogniska wielkich targów europejskich, gdy przez to wszystkie handlowe stosunki w kraju zupełnemu uledz muszą przeobrażeniu, a stąd śmiało powiedzieć można, że rolnictwo i przemysł krajowy w nową erę wstępuje— cóż może być potrzebniejszem, jak gruntownie rozważyć owe następstwa i zmiany, którym wszystkie stosunki nasze ulegną. Rozbiór powyższego pytania zajmie zapewne najwięcéj czasu zgromadzeniu. Inne bowiem pytania, jak np. o użyteczności oświetlenia olejnego przy innych dziś rozpowszechnionych, o uprawie łąk torfowych, zużytecznieniu odłogiem leżących pagórków, uprawie anyżu, turnipsu, wygubieniu myszy polnych itd. itd. jakkolwiek mogą być zajmujące a rozwiązanie ich użyteczne, muszą jednak ustąpić pierwszeństwa owemu wyż przytoczonemu, najważniejsze interesa kraju obejmującemu.

Zawiadamia zarazem w swych okólnikach Towarzystwo gospodarskie, że pozwolenie zbierania składki na szkołę Dublańską, która to składka z dniem ostatnim grudnia zeszłego roku zamkniętą być miała, przez W. Namiestnictwo krajowe do końca czerwca b. r. przedłużonem zostało. Naostatek wzywa w temże piśmie Towarzystwo gosp. członków swych, którzy dotąd opóźnili się ze złożeniem należnych rocznych wkładek do kasy Towarzystwa za rok 1858 i poprzednie o jak najrychlejszą tychże wypłatę, wyznając że kasa Towarzystwa jak na teraz jest wypróżnioną.

Członkowie stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczéj odegrali w bieżącym tygodniu w lokalu stowarzyszenia teatr, na który zgromadzili się w znacznéj liczbie zaproszeni goście. Wiadomo, że stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczéj istnieje od lat kilku we Lwowie, zawiązane w celu podniesienia oświaty i moralności w klasie rzemieślniczéj, najmuje ono w Rynku lokal złożony z czterech pokojów, w którym członkowie zbierają się w niedzielę na naukę, a w święta i w dni powszednie ile czas któremu pozwala na rozrywkę i czytanie. Znajdują się tu pisemka ludowe, szachy, warcaby, fortepian i tym podobne środki przyjemnéj i nauczającéj rozrywki. Oprócz tego pobierają stowarzyszeni regularnie naukę religii, historyi naturalnéj, powszechnéj, rysunków i śpiewu, które to nauki kilka uproszonych osób wykłada. Stowarzyszenie liczy obecnie przeszło dwiestu członków, a wszystka porządniejsza czeladź rzemieślnicza we Lwowie garnie się, ażeby być doń przyjętą. Warunkiem przyjęcia jest porządne prowadzenie się i opłata 6 kr. m. k. co tydzień do spólnéj kasy. Jak pożytecznem jest stowarzyszenie podobne, jak zbawienny wpływ wywiera widzimy na pierwszy rzut oka. Wdzięczność należy głównie księdzu Zygmuntowi Odelgiewiczowi, będącemu szczególniejszym stowarzyszenia rzeczonego opiekunem. On to przyłożył się głównie do wprowadzenia go w życie, i od czasu zawiązania się on głównie i bezustannie zajmuje się jego istnieniem i wzrostem. W tym celu nie szczędzi starań, pracy i osobistego wpływu; sam najwięcéj tam nauk udziela, nie mało na to czasu poświęcając. On to i teraz chcąc sprawić członkom stowarzyszenia rozrywkę połączoną z nauką napisał umyślnie stosowną sztukę teatralną pod tytułem: „Jaki zasiew taki zbiór“, czyli „Braterstwa nierówne,“ którą członkowie stowarzyszenia w umyślnie na ten cel urządzonym teatrze u siebie przedstawili. Chociaż sztuka ta bez żadnych pretensyi artystycznych, tendencyjna, napisana widocznie w celu jedynie nauczającym, nie braknie jéj przecież zalet, i pod tym względem, wiele bowiem znajduje się w niéj naturalności i żywości kolorytu. Dwaj czeladnicy odbywający wędrówkę przybywają z prowincyi do Lwowa. Jeden z nich popada w towarzystwo czeladzi nienależącéj do stowarzyszenia, prowadzącéj życie złe, hulackie, a postępując także tą samą drogą zostaje włóczęgą, żebrakiem. Drugi zapisuje się do stowarzyszenia i po latach dziesięciu zostaje zamożnym, cnotliwym majstrem, w którego domu panuje dostatek własną uzyskany pracą i błogosławieństwo Boże. Sztuczka ta w trzech aktach bardzo zainteresowała widzów. W pierwszym akcie przedstawione jest z odrażającą prawdziwością życie rozpasane, pijackie i złe prowadzenie się zepsutéj młodzieży rzemieślniczéj. Akt drugi przedstawia życie czeladzi w gronie stowarzyszenia, jego cele, sposób zajęcia i prowadzenie się jego członków. W akcie trzecim życie domowe poczciwego rzemieślnika dobrze odmalowane. Rolę czeladnika-włóczęgi i żebraka przedstawił czeladnik stolarski J. Swoboda, tak dobrze, jakby wprawny aktor. Widzowie rozeszli się zadowolnieni i przejęci współczuciem dla stowarzyszenia.

Medyolan 19 lutego.

ꝏ Arcyksiążę Maksymilian wyjeżdża dziś wieczór do Wenecyi, gdzie się znajduje od dni kilku Arcyksiężna, i bierze z sobą tylko przybocznych urzędników i najbliższą służbę. Pozostaną tam oboje Arcyksięstwo razem do końca tego miesiąca i wrócą do Medyolanu na koniec karnawału. Dopóki mogła być obawa niespokojności, Arcyksiążę pozostał na swojem stanowisku, a obecność jego w Medyolanie była najsilniejszą porządku rękojmią. Rozjątrzenie między wojskiem i częścią ludności było wyraźne. Arcyksiążę swem postępowaniem śmiałem, otwartem, sprawiedliwem uspokoił umysły. Pomimo zaciętych tajnych i publicznych ze strony Piemontu zamachów na zaburzenie Lombardyi, ludność pozostała spokojną tak w Medyolanie jak w kraju. Od miesięcy prawie dwóch nie ma w Medyolanie mowy o nadzwyczajnych środkach bezpieczeństwa ze strony władzy ani o demonstracyach ze strony ludności. Palenie cygar wraca na ulicach. W wojnę z Piemontem nie wielu wierzy.

Hr. Gyulay wrócił do Werony, gdzie jest jak dawniéj sztab główny. Do administracyi cywilnéj zupełnie się nie miesza. Przed wyjazdem z Medyolanu dał rozkaz dzienny do wojska, oznajmiający, że w Weronie pozostanie na stałą siedzibę.

Z Rzymu przesłanem zostało do Paryża i Wiednia urzędowe zapewnienie, że Ojciec Śty zgadza

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

VIII.

Karnawał — Kwestya Izraelska — Zima — Pomocnicy karnawałowi — Dupoté — Łowy — Towarzystwo Drukarskie i Biblioteczne — Anioł zmartwychwstania — Teatra amatorskie.

Z zamknięciem obrad Towarzystwa Rolniczego, ucichł i interes jaki te obrady budziły, a z liczby obywateli ziemskich, którzy się na nie zjechali, mała już pozostała cząstka, dla przepędzenia karnawału w Warszawie.

Obecnie jakoś karnawał ten zaczyna się nieco poruszać, oświetlają się częściéj okna salonów, muzyka brzmi raźniéj, a ochocze pary zataczają koła, gubiąc się w wirze wesołych tańców, ku zadowoleniu podejmujących je gospodarzy. Nawet i kuligi, a rozumie się bez sanek i śniegu, zaczynają się zjawiać z weselem krakowskiem, chociaż o tym starodawnym zwyczaju, zupełnie w początkach karnawału zwątpiono. Wszystko więc jak się pokazuje, musi przejść swą koléj, choć nie w tak silnych jak dawniéj objawach, ale chociaż w drobniejszych rozmiarach, i może nawet jedynie dla tego, aby starym obyczajom uczynić zadosyć.

Między najgłówniejszemi w chwili obecnéj kwestyami, a raczéj celem pogadanek warszawskich, jest jeden wypadek, to jest podniesiona przez jeden z tutejszych organów kwestya Izraelska.

Kwestya ta dotąd zamykała się w obrębie wzajemnych ustnych dyskusyj, gdyż wyprowadzenie jéj na pole dziennikarskie, stanowczo wzbronioném zostało. Tymczasem wychodzące w Petersburgu *Słowo* wskrzesiło ją na nowo i przywołało do życia. Rozumie się samo przez się, że wystąpienie takowe wywoła ze strony tych, do których skierowane zostało, odpowiedź, a tém samém że z pola ustnych i poufnych dyskusyj, przedmiot ten wejdzie na drogę polemiki dziennikarskiéj, i koniecznéj w takim razie jawności, bez któréj opinia działać nie może.

Jakkolwiek zdania w téj mierze są nadzwyczaj podzielone, i wielu bardzo uważa całą tę kwestyę, raczéj za spór osobisty, a nie zaś za ogólną narodową sprawę, pod którą podciągają ją interesowane w tym względzie osoby, przyznać jednak należy, że z uwagi na następstwa swoje, zasługuje ona na większą uwagę i nie może być pokryta obojętnością. Lecz aby ją traktować, według jéj znaczenia, i wyprowadzić ją z owego zamętu w którym się błąka, przed sąd opinii publicznéj, na to koniecznie potrzeba niezależnego zdania i organu; gdzie zaś tego niema, tam wszelkie wystąpienia będą bezowocne i kończyć się będą na wzajemnéj szermierce wyrazów, nieprowadzących do niczego.

Oto powód główny, dla czego wszystkie pisma warszawskie, odpowiedziały na tę kwestyę, milczeniem, i dla czego jedno tylko *Słowo* wychodzące w Petersburgu, pierwsze przerwało milczenie! Zdaje się więc, że odtąd kolumny *Słowa* będą ową kratką, przed którą wytacza się proces, a czytelnicy jego, owym sądem sumiennym, który ostatecznie ma orzec w téj sprawie. Czekamy przeto z niecierpliwością następnych numerów, a gdyby nasze oczekiwania zawiedzione zostały, w takim razie będziemy uważać tę kwestyę, za znikłą z horyzontu dziennikarskiego. Co się zaś tyczy szczegółów tego wystąpienia, odsyłamy ciekawych do numeru 8 dziennika *Słowo* z miesiąca lutego.—

Dnia 19go b. m. chciała nam się jak widać przypomnieć zima, bo posypała nam nieco śniegu, który pozostał, ale tylko na dachach, wtedy gdy na ulicach pomnożył błoto. Poprzednio zaś to jest 17go b. m. rozebrano znów most, a to z powodu wzniesienia się wody, i poruszenia lodów, które w górze rzeki potworzyły zatory. Znowu przeto jesteśmy rozdzieleni z Pragą i znowu komunikacya przerwana. Przewozy wszakże ułatwiają przeprawę tak niezbędną z prawym brzegiem Wisły. I na tém przeto coś tracić musi karnawał, bo każda taka przerwa komunikacyi, powiększa ceny wszelkich produktów, zacząwszy od najgłówniejszéj potrzeby, jaką jest opałowe drzewo.—

W pomoc karnawałowi idą swoją drogą zagnieżdżone w Warszawie widowiska jak cyrki, magia, albo dzicy ludzie, zjadający swojskie gołębie, ale żywcem i to za pieniądze!... Powiadają jaboby ktoś bezimiennie, zaniósł skargę do prokuratora królewskiego, w któréj występuje w obronie tych dzi-

się na układy względem wyprowadzenia z państwa papiezkiego wojsk francuzkich i austryackich. Układy te mają jednak iść drogą dyplomatyczną.

Banda zbrojna z kilkudziesięciu ludzi złożona wpadła do księstwa Modeny, lecz odpartą i rozproszoną została.

Wielki książę Toskański z rodziną wraca do Florencyi z Neapolu około 25 t. m.

Paryż 19 lutego.

Rząd dał ostrzeżenie *Pressie* na przełożenie nietylko barona Hübnera, lecz i nuncyusza Siconni. Baron Hübner był na familijnym obiedzie danym zaonegdaj przez księcia Hieronima, na którym znajdowali się Cesarstwo z całą rodziną Napoleońską i dyplomacyą. Dzisiejsze zapraszanie barona Hübnera tworzy sprzeczność z niedawną oziębłością. Rząd chce pokazać winne jego stanowisku względy. Niewiadomo jeszcze z pewnością kiedy się zbierze konferencya. P. Renée w *Constitutionnelu* przemawia znowu za uznaniem podwójnych wyborów pułkownika Couzy, twierdząc, że w razie przeciwnym, Rumunie mogą wybrać po raz drugi tę samą osobę, i że zbrojna interwencya sąsiednich mocarstw byłaby niepodobną. P. Cipriani opuścił Paryż. Rumunie bawiący w Paryżu, cisnęli się do jego mieszkania. P. Cipriani miał przywieść zapewnienie, że w razie możności osadzenia w Rumunii dynastyi obcéj, pułkownik Couza gotów jest abdykować. Wiadomość ta może być prawdziwą, ale rząd francuski gotowości nie przyjmie, bo to poróżniłoby go z Rosyą. Rosya może chcieć jedności, ale nie może chcieć w Rumunii dynastyi obcéj i nie swojéj. Życzenia Francyi są w téj chwili ograniczone do utrzymania pułkownika Couzy. Francya będzie miała za sobą na konferencyi Rosyą i Piemont, tj. będzie miała trzy głosy, a jeżeli przeciągnie na swą stronę Prusy, otrzyma większość. O usposobieniu Prus różnie mówią. Ponawiają się pogłoski o odwiedzinach Księcia Rejenta w Wiednin. Hr. Pourtales jeszcze nie przybył. Nie przybył także pełnomocnik turecki, nie jest jeszcze zupełnie pewném, aby tym pełnomocnikiem był p. Mussurus, ambasador turecki w Londynie. List z Bukaresztu, ogłoszony w *Débatach*, zrobił tu wrażenie. List ten opisuje posiedzenie Izby, na którém jeden z posłów, członek partyi narodowéj, zaklął dawnych kandydatów do wyrzeczenia się uroszczeń. Pułkownik Couza ma być miernych zdolności, ale polityka narodowa, na któréj się opiera, daje mu siłę. Jego ministeryum ma być za jaskrawém. Partya narodowa powinna dążyć do szerokiéj, narodowéj podstawy, ale w praktyce spraw, powinna być bardzo umiarkowaną. Minął czas kiedy egzaltacya była braną za dowód tęgości charakteru. Partya narodowa nie powinna wykluczać żadnéj znakomitości, ale powinna baczyć głównie na kraj, a nie na osoby.

W sprawie włoskiéj nie zaszło nic nowego. *Patrie* mówi, że Francya chce pokoju, lecz nie bezwarunkowego. Przywołany przez telegraf książę de la Tour d'Auvergne, ambasador francuski w Turynie, przybył do Paryża. Król Sardyński ma naglić, jenerał zaś Niel, który jest w Paryżu, ma mówić o Piemoncie, jak niegdyś mówił jenerał Petit. Przybył także do Paryża Monticelli, prezes turyńskiego senatu. Hr. de Persigny, propagator zagranicznéj polityki cesarskiéj, mówi po salonach, że okazując umiarkowanie i unikając rewolucyjności, Cesarz będzie miał za sobą całą Europę. U jednéj księżnéj bonapartystowskiéj, hr. de Persigny przekonywał długo nuncyusza Sicconi, a nuncyusz kręcił tylko głową. Nietrudno było odgadnąć o co w téj rozmowie chodziło i co wzbudzało nuncyusza niewiarę. Wiecie, że Ojciec Parroglia, uczony i postępowy członek Bractwa Jezusowego, usunął się. Miał on stronników w Paryżu. Widok salonów paryskich jest ciekawy. Chociaż w innym stylu, prowadzi się w nich ta sama walka, jaka się prowadzi w dziennikach. Ambasadorowie przeciwni polityce cesarskiéj, rozmawiają z rojalistami, szczególniéj z orleanistami. Baron Hübner był onegdaj na balu, danym przez księcia Czartoryskiego. Książę Montebello ma jutro Paryż opuścić i udać się do Petersburga. Hr. Walewski przy władzy zostaje i pogłoska o jego usunięciu się, nie miała wcale powodu politycznego lecz osobisty. Traktując bieżącą kwestyę i pokazując się w niéj ufnym, książę Napoleon na jednéj radzie ministrów miał wyrazić się trochę nieparlamentarsko o roztropności hr. Walewskiego. Hr. Walewski miał odpowiedzieć, że nie podnosi wyrażenia przez uszanowanie jakie ma dla Cesarza, lecz miał podać się do dymisyi, któréj Cesarz miał nie przyjąć. Giełda trzyma się w expektatywie i nie podnosi się. Może pójdzie w górę jeżeli wojna wybuchnie. Nicby w tém nie było bardzo dziwnego. Giełda omyla wiele rachub. Po bitwie pod Waterloo podniosła się i zbogaciła Rotszylda, a po opuszczeniu Francyi przez wojska sprzymierzone, spadła i zubożyła Ouvrarda. Funty szterlingów są drogie w Paryżu. Jest to następstwo bawienia w Paryżu małéj liczby Anglików.

W artykule ogłoszonym w *Revue des deux mondes* ks. Joinville napomknął o bezużyteczności wojny krymskiéj. *Patrie* to zdanie silnie odparła.

Marszałkowa Pelissier ma być przy nadziei. W raportach swoich marszałek ma nie dzielić zupełnie ufności hrabiego de Persigny co się tyczy Anglii. *Times* powstaje na Piemont. Można już uważać powstanie indyjskie za przytłumione, pomimo niezłapania Nena Sahyba najdzielniejszego jego przywódzcy. Anglia nie posyła już wojska przez Egipt, lecz przez przylądek Dobréj Nadziei.

Chodzi jeszcze pogłoska o daniu księciu Napoleonowi tytułu Wielkiego admirała. Będzie to tytuł czysto honorowy, jak za pierwszego Cesarstwa. *Presse* zwolniła w polemice o Włochy. Włosi prawie wykluczeni w Tuilleryach, są częstymi gośćmi w Palais Royal. Od małżeństwa księcia Napoleona, Palais Royal przybrał inną postać i to pod różnymi względami. Zaonegdajszy obiad księcia Hieronima był wspaniałym. Było 60 osób jedzących, a około 300 zaproszonych na wieczór. Dnia 28 będzie zwykły maskowy bal u ministra Foulda, na który uda się cała rodzina cesarska. Hrabina de Castiglione ze sceny zniknęła i o niczem innem nie mówią. Zasłużenie lub nie, miała ona tę zasługę, że położyła koniec dawnym pogłoskom o chorobie, a raczéj o niezliczonych chorobach Cesarza. Jeżeli w tem była polityka, wyprowadzenie na scenę hrabiny było zręczne i zastosowane do Francyi. Cesarz używa wiele ruchu i ćwiczeń ciała. Często poluje i jeszcze czasem wiosłuje na sadzawce w lasku, który ma pod Rueil.

Wyszedł drugi tom pamiętników Guizota. Guizot bywa często na wieczorach u hrabiny Montalembertowéj. Téj zimy Thiers liczniéj przyjmuje. Mimo względów na bieżące interesa, salon Rotszylda pozostał orleanistowskim. Bal, który dał Rotszyld z powodu małżeństwa drugiego syna z panną Anspach, liczył 1500 zaproszonych. Bale paryzkie przybierają krój babiloński. Wszyscy się silą na olbrzymiość balów, czy to Rotszyld, Pereire i Mirés, czy Emil de Girardin, czy przeszłozimowy Ginsburg. Natomiast małych rodzinnych balów jest mało.

Izba sprawdza legalność oborów deputowanych. Wytoczyła się mała rozprawa z powodu wyboru pana Charlemagne, w któréj wzięli udział pp. Granier de Cassagnac, Licard, Olivier i Baroche. P. Olivier oświadczył, że republikanie będący w Izbie chcą nie naruszać konstytucyi, lecz bronić wolności. Komisya zdała raport za utrzymaniem wyboru p. Migeon, ale pozwoliła sobie wyrazić żal, że niema prawa na wykluczenie z Izby deputowanego, który przeszedł przez sąd policyi poprawczéj. Prawdziwe obrady Izby zaczną się dopiero za tydzień, hr. de Morny propagator wewnętrznéj polityki cesarskiéj, ma trudną pracę z deputowanemi, pod względem polityki zewnętrznéj. Zaszła już jednak pod tym względem nie mała zmiana. Deputowani nie występują już jak dawniéj z niechęcią do wojny, bo spostrzegli, że ich niechęć byłaby próżną, lecz boją się tylko, aby wojna nie została zdecydowaną, pomimo ich woli.

Dotąd środkiem Paryża jest kościół ś. Eustachego, jak rogatki zostaną przesione do fortyfikacyj, środkiem będzie sławny Luwr. Zadekretowane przeniesienie rogatek wywołuje różne drobne reklamacye, które rada municypalna usunie.

Paryż 18 lutego.

Y. Nareszcie na żądanie Turcyi rozpoczną się tu obrady w celu załatwienia trudności wynikłéj z powodu obrania pułkownika Couzy hospodarem podwójnym. Już kilka dni temu jak jego adjutant Cipriani przyjechał był do Paryża i widział się z Cesarzem. Wczorajszy *Monitor* urzędownie ogłosił, że reprezentanci państw podpisujących traktat paryzki, zbiorą się niebawem w ministeryum spraw zagranicznych dla rozpatrzenia skutku mołdowołoskich elekcyj. Tegoż samego dnia wczoraj, pokazał się w *Constitutionnelu* artykuł przygotowujący opinią publiczną do tejże kwestyi. Autor jego, p. Renée, odbierający niekiedy poufania wyższych władz, mniema, że wybór ten powinien być potwierdzony przez Sułtana. Mówi że rząd nie tylko francuski ale i inne przeczuwały oddawna zjawisko podobnego rodzaju. Rozbiera kroki czynione w téj mierze uprzednio przez pp. Bourqueney w Wiedniu, przez Thouvenela w Stambule, przez hr. Walewskiego i Orłowa w Paryżu, i kończy zapytaniem:

Dla jakichżeby słusznych powodów W. Porta sądzić się była w prawie oparcia się téj podwójnéj elekcyi i odmówi inwestytury wybrańcowi obu prowincyi, powołującemi go jednogłośnie. Byłoby to iść wbrew wszelkim moralnym siłom narodu, wbrew życzeniom najgodziwszym, poniewierać wolą jego, gasić entuzyazm a tém samém spowodować nowe zamieszania i biedy. Przeciwnie zaś Sułtan, uznaniem nowego hospodara zapewniłby trwogę o pokój wewnętrzny Mołdowołoszczyzny. Co do nas nie widzimy w tém nic szkodliwego dla potęgi opiekuńczéj nic przeciwnego z ugodą 19go sierpnia. Owszem litera i duch téj ugody odpowiedziałyby zupełnie aktowi Sułtana podpisującemu inwestyturę pułkownika Couzy.

Artykuł ten zapewne że niebawem wywoła nie jedną odpowiedź przeciwną, ale charakter półurzędowy *Constitutionnela* i imie p. Renée odzywającego się rzadko i tylko w bardziéj stanowczych razach, nadaje twierdzeniom jego pewnéj powagi i utwierdza wnioski, że po dawnemu Francya, Rosya i Sardynia będą obstawać za zasadą rumuńskiéj unii a więc i za uznaniem pułkownika Couzy hospodarem obu prowincyj. Jakikolwiek wypadek uwieńczy te usiłowania, zdaje się że spory obiecują być bardzo żywemi z obustron. A tymczasem wszyscy oddają sprawiedliwość Rumunom, że zgoda ich w tak ważnéj kwestyi warta największych pochwał i że naród którego delegowani potrafili z takim sekretem i z taką jednością dopełnić tego ważnego objawu narodowéj woli, istotnie wart być narodem, że chce i może być nim.

Zauważano także jako dzisiejszy numer *la Patrie*, dając wspomniane ogłoszenie *Monitora* dorzuca, iż bardzo być może że sprawa rumuńska nie będzie jedynym przedmiotem obrad konferencyj i że pełnomocnicy zajmą się także aktem o żegludze po Dunaju i nakoniec wyrzekną coś stanowczego o ostatnich wypadkach w Serbii.

P. Delangle nowy minister spraw wewnętrznych skarcił redaktora *Pressy* za wczorajszy jéj artykuł pod napisem: Kryzys włoska. Ztąd stronnicy *statu quo* i pokoju wnoszą, że horyzont polityczny rozpogodzi się niebawem. Nie przeto wszakże ustały zbrojenia się i groźne przygotowania. Od kilku dni bardzo mówią o tegoż ministra okólniku posłanym jakoby do prefektów pojedynczych departamentów w celu upewnienia ich, że rząd robi wszystko co może dla utrzymania pokoju, i że przeto handel i przemysłowość nie powinny się trwożyć rozsiewanemi wieściami o bliskiéj wojnie. Druga połowa tego okólnika ma być ostrzeżeniem, że pomimo wszelkich usiłowań wojna może wybuchnąć a wtedy Cesarz liczy na patryotyzm i pomoc narodu. Okólnika tego ani ja ani nikt ze znajomych moich nie widzieliśmy. Wreszcie zabawy bardzo liczne w Paryżu i na prowincyach zajmują głównie dostojniejsze klasy, a spekulacya brukowa zwraca uwagę ku nowym wrotom otwartym dla czynności spekulatorów. Chcę mówić o rozciągnieniu granic Paryża aż do jego pasu fortyfikacyj. Da to stolicy 1,525,000 mieszkańców i wielką przestrzeń ziem jeszcze niezabudowanych. Gorączka budownictwa, dotychczas panująca tu, znajdzie dla siebie nowy żywioł i ochłodę, jeżeli jaki cios nieprzewidziany nie wstrzyma spekulantów.

Londyn 19 lutego.

SS. Lepszy duch ożywił dziś giełdę i chociaż mało się interesów załatwia i ceny wcale nie postępują, przynajmniéj nie spadają. Wiadomość o rozkazie zaprzestania wojskowych uzbrojeń we Francyi, nie małe tu zadowolnienie sprawiła, ale nierównie więcéj jeszcze ostrzeżenie dane paryskiéj *Pressie*, aby się starała miarkować zapał swój wojenny. Pierwsze czy prawdziwe i szczere to jeszcze wątpliwe, ale to drugie przynajmniéj chwilowo, wpływa dobroczynnie na interesa. Głównie zaś uspakaja, że dotąd niema powtórzenia wzmianki o pożyczce francuskiéj.

Zapowiedziane zebranie konferencyi paryskiéj w sprawie Naddunajskich Księstw, ma być przyspieszone, może być, iż z powodu manifestu hospodara Couzy, ogłaszającego połączenie Księstw, z jednem ciałem prawodawczem zasiadającem w Fokszanach.

Po wiadomościach z Korfu można się spodziewać odrzucenia przez joński parlament reform proponowanych przez p. Gladstone. Konstytucyjnem następstwem musi być rozwiązanie tego ciała, ale nie podpada wątpieniu, iż wybory do nowéj Izby padną na też same osoby. Tą sprawą jońską gabinet nabawił się jeszcze jednego kłopotu więcéj, do tylu innych, pod któremi się ugina, ale jeszcze złamać się nie daje. Łatwo pojąć ile teraźniejszy niepewny stan europejskiéj polityki, nabawiać musi kłopotu i niepokoju lorda Derby i nieprzyjaciół jego, ale kłopot ten nie jest ich dziełem. Niemniéj jest wyraźne, iż pewnieby woleli niebrać na siebie zadania przeciwników swoich, w prowadzeniu wyborczéj reformy, ale zmuszeni są to robić, bo w przeciwnym razie musieliby z urzędu swego ustąpić. Ale co do zawikłań jońskich, wiele sami się przyczynili. Wszystko tam szło spokojnie, chociaż życzenia i oczekiwania Jończyków nie były rzeczą tajną, aż do misyi p. Gladstone, którego osobistość właśnie jak gdyby wybraną była z umysłu, aby te nadzieje ożywić. Wczoraj w Izbie parów, którą ta sprawa zdaje się nierównie więcéj zajmować jak Izbę niższą, lord Grey i lord Ellenborough, zażądali tłumaczenia, ale lord Derby stanowczo odmówił wejść w szczegóły téj sprawy aż póki nie będzie wiadomo, czy joński parlament odrzucił lub przyjął propozycye p. Gladstona. Odrzucenie zdaje się nieochybnem, a wtenczas skończy się zapewne misya p. Gladstona a rozpocznie misya pułkownika Storcks, którą *Times* charakteryzuje francuskiemi wyrazami, mówiąc, że misya ta będzie wykonaniem tego, co *la Reine avisera*, ale cytując to *dictum* francuskie, robi małą omyłkę i powiada *la Reine s'avisera*, co wcale nieprzystojnie jest dla dziennika, który tak wyszydza każdy błąd w ortografii angielskich nazwisk popełniony przez obcych. Lord Grey zapowiedział na poniedziałek wniosek, aby dokumenta tyczące się sprawy jońskiéj, przedłożone były Izbie lordów.

Wiele teraz hałasu narobiła po dziennikach i kołach interesowanych, nominacya p. Higgins na ważną posadę najwyższego sędziego w sprawach obłąkanych, p. Higgins jest zięciem lorda Chelmsford, kanclerza, ale zarazem prawnikiem niemającym ani praktyki, ani imienia żadnego. Od czasu objęcia kanclerstwa przez lorda Chelmsford (dawniéj sir F. Thesinger), to jest od kilku miesięcy, p. Higgins, dotąd zupełnie nieznany, otrzymał kilka dość dobrze płatnych miejsc, coby nie było zwróciło uwagi, gdyby nakoniec ten wysoki i ważny urząd nie był na niego spadł. Na to tyle krzyku powstało, że aż się przed Izbę sprawa wytoczyła i do zapytania przywiodło. Ulegając, jak zwykle, opinii publicznéj, odpowiedź nastąpiła w postaci rezygnacyi p. Higgins, który nieborak nie tylko kilka innych miejsc traci, ale wiele ucierpi przez osławienie w dziennikach.

Często zwracana uwaga na niewystarczającą na życie wysługę 1 szylinga dziennie inwalidów angielskich, podała myśl kilku członkom *Army and Navy Club*, przyjścia im w pomoc przez wprowadzenie w życie w Anglii instytucyi *Comissionaires*, którzy tak są dogodni dla publiczności w Paryżu, a zupełnie nieznani w Londynie. Dotąd tylko poczta dla listów, a kompanie rozwożące dla rzeczy, były jedynemi środkami przesyłania, a nieufność w rzetelność tych, którzyby ten sposób zarobku wybrali, niepozwoliła przyjąć się tu téj instytucyi. Utworzyło się więc towarzystwo, do którego królowa datkiem 50 fst. się przyczyniła, dla ustanowienia uprzywilejowanych *Comissionaires*, branych jedynie z pomiędzy wysłużonych i rannych żołnierzy. Już kilkunastu umieszczono po przepisanych miejscach i według wydanéj taryfy, roznoszą przesyłki, trzymają licznie po ulicach zostawiane

---

kich dla wyswobodzenia ich z rąk entreprenera; chociaż znowu znaczna ilość osób w Warszawie utrzymuje, że to są dzicy... Niemcy; dowodząc że Indyanin, dobrze pomalowany na czarno pochodzi z Wrocławia, a Amerykanin z Berlina!.... Gdyby tak było, wyszłoby to na dobrowolną umowę z przedsiębiorcą, a zatem zaskarżenie samo przez się by upadło. Ale czego też to nie wymyślą w Warszawie?...

Co do magii, znowu mamy nowego zupełnie jéj przedstawiciela w osobie niejakiego p. Bielickiego, który już rozpoczął widowiska swoje w teatrze w Dobroczynności, ma on zakasować, ale to ma tylko... Debrain'a i Epstejna, pod względem zręczności, a czy tak jest rzeczywiście, to dopiero zobaczyć potrzeba.—

Co się tyczy doktora Lemercier'a, ten przeniósł obecnie wykład fiziologii do gimnazyów pomiędzy młodzież szkolną, ale za to przybył do Warszawy na pociechę opróżnionych jéj salonów, ów głośny w Paryżu następca Mesmera i pierwszy magnetyzer tamże, a może nawet i w Europie p. Dupoté. Sprowadzony on został przez jeden z tutejszych domów przywatnych dla słabéj osoby; ale obok tego jak słychać ma otworzyć kurs publiczny i wykładać mesmeryzm. Nie ma wątpliwości, że znalazłby wiele bardzo słuchaczów, zwłaszcza jeżeliby i ceny przystępnemi uczynił. Dotąd wszakże niewiadomo czy zamiar ten jego przyjdzie do skutku. Jedni utrzymują, że już ma właściwe pozwolenie, tylko brak mu sali, inni, że nieotrzyma tego pozwolenia i t. d. jak to zwykle pogłoski. W każdym razie, to tylko pewna, że osoba któréj pomoc udziela, wielkiéj doznała ulgi.—

Oprócz tych gości zapowiedziano nam także przybycie paryskiego śpiewaka p. Stockhausena, który jak wieść niesie, ma się połączyć związkiem małżeńskim z jedną z naszych rodaczek bawiących dla kształcenia się w śpiewie w Paryżu. O ile wieść ta jest prawdziwą, trudno za to zaręczyć, to tylko nadmieniamy, że pochodzi z dość pewnego źródła.—

Z powodu zbliżającego się marca, o tem samem i zakazu na polowania, myśliwi śpieszą się z łowami, z których świetniejsze znowu w tych dniach powtórzone zostało w Willanowie, a daniele, zające i bażanty znowu padły ofiarą... kalectwa... ale to tylko z rąk niektórych strzelców, gdyż w liczbie ich byli i nadzwyczaj zręczni i dobrzy myśliwi. —

Co nas tu nadzwyczajnie pociesza, to ów rozwój umysłowości, o jakim ze wszech stron dochodzą nas wieści. I tak np. niezbyt dawno zawiązało się w Żytomierzu towarzystwo, celem założenia drukarni, a dzisiaj przybywa znowu nowe stowarzyszenie, mające dać zajęcie téjże drukarni, przez wydawnictwo *Biblioteki Domowej*. Dla zebrania zaś odpowiedniego na to kapitału, wypuszczono w obieg akcye, których posiadacze, pobierać będą z księgarni wydawnictwa przez lat 10 dzieła, według własnego ich wyboru.

Obok tego, zawiązano tamże, to jest w Żytomierzu, Towarzystwo lekarskie, do którego już podobno przeszło 20 osób należy. Spoglądając więc na to wszystko, któż nie uczuje radości, i nieprześle swym współbraciom objawów współczucia, życząc im z duszy wytrwałości w przedsiębranych zamiarach, aż do uwieńczenia ich skutkiem.

Anioł Zmartwychwstania, czyli drugi dar ziomka naszego Sosnowskiego rzeźbiarza, bawiącego w Rzymie, już w tych dniach wstawiony w kościele **XX. Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu** i poświęcony został. Pierwszym darem jak to już wiadomo była figura Chrystusa, leżącego w grobie, rzeźbiona przez p. Sosnowskiego z Karary. Przy pierwszym darze przesłaliśmy mu także za pośrednictwem *Czasu* serdeczną podziękę; przy drugim odwołujemy się do pierwotnéj wzmianki.—

Wracając jeszcze na chwilę do rozrywek Warszawskich, musimy tu nadmienić o teatrach amatorskich, które na piękne rozpowszechniły się w Warszawie; a kilka z nich w tych dniach odegranych, jak najzupełniej się powiodło. Przyjemna ta zabawa co raz więcej znajduje zwolenników, a do tego jeszcze i utalentowanych; czasem tylko owa nieodstępna tych wystąpień towarzyszka, to jest obawa, przeszkadza w doprowadzeniu zamiaru do celu, lecz raz usunięta i pokonana, pozostawi obszerne pole do działań, które nie tylko w celu saméj rozrywki, ale często nawet w stokroć szlachetniejszych dążnościach zużytecznione być mogą. Najlepsze dowody tego mieliśmy na teatrze amatorskim w Dobroczynności, a który w połowie postu znowu wskrzeszony zostanie.

⊙

konie i oddają inne przysługi publiczności. Do nadanych im przywilejów należy ten osobliwszy, ale nie jednemu dogodny, iż za opłatą szylinga tygodniowo, mogą się podjąć oddalać z przed domów grających na katarynkach, które nigdzie na całym świecie tak nie dokuczają jak w Anglii.

C. k. Towarzystwo Naukowe w Krakowie.

Odbędzie w sobotę w dniu 26 lutego o godzinie 11téj przedpołudniem posiedzenie publiczne w gmachu zwanym Collegium Juridicum przy ulicy Grodzkiéj naprzeciw kościoła św. Piotra, w następującym porządku:

1) Zagajenie i sprawozdanie z czynności Towarzystwa dokonanych w r. 1858, przez Prezesa;

2) O stósunku rzeczywistego świata do poezyi i sztuki pięknéj — czytać będzie profesor Kremer Józef;

3) Poezyą odczyta Fr. Wężyk.

Kraków dnia 22 lutego 1859 r.

Wężyk Prezes Tow. *Kuczyński* Sekr. Tow.

Wiedeń 22 lutego. Stan giełdy tutejszéj jest dla niektórych dzienników nieodgadnioną zagadką. Mianowicie wczorajszy popłoch nagły bez żadnych wiadomych powodów przeraża najobojętniejszych, bo dozwala wnosić, coby dopiero było, gdyby rzeczywiście stósunki polityczne stały się groźnemi. Dzienniki szukają przyczyn spadku papierów publicznych to w politycznych to w finansowych zajściach; są to wszelako tylko przyczyny domyślne. W téj liczbie ważniejszemi są podobno: Wysłanie floty angielskiéj na morze Śródziemne, nieprzyjęcie w Paryżu propozycyj angielsko-pruskich, pogłoska o rozruchach w Modenie, oświadczenie podobno Papieża, iż nie pozwoli na żadne zmiany, któreby naturę rządu państwa kościelnego przeistaczały, pogłoska o zamiarze wyjazdu papieża do Bononii — w ogóle zatem same wojenne pogłoski. Co do finansowych przyczyn, niepokrycie pożyczki austryackiéj przez kapitalistów angielskich, i puszczenie jéj niżéj przyjętego kursu 80 za 100, układy innych rządów z kapitalistami o zaciągnięcie pożyczek, knowania kapitalistów frankfurckich przeciw bankowi kredytowemu w Wiedniu, wypowiedzenie kredytu pewnemu wielkiemu domowi kupieckiemu w Wiedniu przez bank narod. austryacki, z powodu, iż tenże używał tego kredytu na szkodę banku itd. Wszystko to zebrawszy razem, możnaby upatrywać powody spadku, ale spadek tak nagły jak dzisiejszy, tylko jakimś faktem mógłby być sprowadzony, a fakt ten nie jest wiadomy.

— Depesza z Wenecyi donosi o przybyciu tam J. C. W. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana.

— Z Wiednia donoszą do *Temesw. Ztg*, że gabinet cesarski uczynił oświadczenie, iż „dla dobra pokoju europejskiego gotów będzie przyłożyć się do porozumienia nad trudnemi kwestyami, i tylko takie żądania odrzuci, któreby się nie zgadzały z honorem, całością i prawami monarszemi Cesarstwa.“ Anglia i Prusy jako państwa pośredniczące, przedłożyły w skutku tego propozycyę pośredniczącą, która na tem polega, że żądane przez Francyę reformy urządzeń świeckich państwa papieskiego mają być przedmiotem układów tyczących się Włoch. Austrya w odpowiedzi swéj dała poznać gotowość traktowania na téj podstawie, a teraz idzie głównie o naznaczenie rozciągłości reformom projektowanym. Pod tym względem jeszcze się mocarstwa z sobą nie zgodziły. Zdaje się że Francya idzie w tym względzie za daleko, a wnioski jéj wychodzą z tych zasad, które Cesarz był niegdyś wyraził w liście swoim do jenerała Edgarda Ney, a których zaprowadzenie napotkałoby niezmierne trudności. Austrya bynajmniéj niema zamiaru, moralnym nawet zniewalać naciskiem rząd papieski do postanowień, ograniczy się tylko na udzielaniu w Rzymie rad przyjacielskich. Tenże korespondent utrzymuje, że Austrya zastrzegła sobie, aby na konferencyach mających rozstrzygnąć wybór hospodara w Księstwach Naddunajskich, nie było mowy o Włoszech, i że Anglia i Prusy na to przystały.

— *Oestr. Ztg* donosi z Innsbruku 15go, że w tych dniach żołnierz pewien z pułku włoskiego Arcyks. Albrechta, aresztował jakiegoś ajenta rewolucyjnego, który namową i pieniędzmi chciał zniewalać żołnierzy do zbiegostwa do bliskiéj Szwajcaryi.

— Rozporządzenie namiestnictwa w Tyrolu rozciąga zakaz wyprowadzania z kraju koni, zarówno do mułów.

— Dnia 18 b. m. umarł w Gradcu fzm. baron Franciszek Dahlen właściciel 59 pułku piechoty.

— Wspominaliśmy już o okólniku hr. Buola do niektórych rządów niemieckich z dnia 5 bm. *Courrier du Dimanche* z 20 bm. daje następny rozbiór tego aktu w swojéj korespondencyi z Drezna.

Rząd cesarski starał się zawsze o utrzymanie pokoju i poszanowanie traktatów, tudzież wierne ich wykonywanie. Zawikłania powstałe ostatniemi czasy i niebezpieczeństwa zdające się zagrażać Europie, nie mogą być pod żadnym względem przypisywane jakowemu czynowi ze strony Austryi. Nie wchodząc w dokładne ocenienie powodów, jakie skłoniły niektóre mocarstwa do tego, by z położenia Włoch robić kwestyę pokoju lub wojny, hr. Buol potwierdza istniejące symptomata niebezpieczne niezgody między Austryą i Francyą, polegające na sposobie zapatrywania się obu tych państw na stan rzeczy we Włoszech i na przyszłość półwyspu. Gabinet wiedeński przywodzi na pamięć wymownie i znacząco traktaty i prawa, w moc których Austrya posiada prowincye włoskie, i przy téj sposobności przytacza, jakie okoliczności przyłożyły się do tego, że niezaprzeczone i niezaprzeczalne prawa Austryi wyszły, jak się zdaje, z pamięci niektórych rządów, a zarazem wykazuje, iż tajemne i zgubne zabiegi prowadzone są niezmordowanie w najskrytszych głębiach związków rewolucyjnych, które gotują Włochom i Europie wstrząśnienia, jakich już stały ląd Europy niestety doznał był z wielkim bólem. Hr. Buol objawia z rozkazu JCMci radość, jaką tenże uczuł z powodu okazanych sympatyj ludów i rządów niemieckich względem Austryi i przeciw wszelkiéj nieusprawiedliwionéj napaści, na jakie Austrya mogła być kiedy wystawioną. Wszelako Austrya pragnie wiedzieć dokładnie i w formie urzędowéj, jakieby było postępowanie państw Związku niemieckiego na przypadek wojny między Austryą a Francyą i Piemontem. Dopiero po stanowczych oświadczeniach dworów niemieckich względem tych punktów, stosownie będzie, aby Bundestag zajął się temi ważnemi pytaniami. Austrya nie powątpiewa o Niemczech, nie wątpi w ich patryotyzm, energię, roztropność i przezorność: odwołuje się do tych wszystkich wysokich i świetnych przymiotów wspólnéj ojczyzny niemieckiéj, i oczekuje z ufnością odpowiedzi swoich wysokich i dostojnych współzwiązkowych.

Królestwo Polskie.

Równocześnie z ogłoszoną świeżo ustawą o czynszowaniu włościan, znaną już czytelnikom naszym, wydała Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w imieniu Cesarza drugą ustawę tyczącą się również sprawy włościanskiej. Pisaliśmy kilkakrotnie (patrz *Czas* z 23 maja, 13 czerwca i 23 listopada r. z.), iż z niedokładności ukazu wydanego przez cesarza Mikołaja 7 czerwca 1846 r. a wzbraniającego rugować włościan z gruntów przez nich uprawianych, wynikła wątpliwość i pytanie: czy przepis ten ukazu stosuje się do kolonistów w dobrach prywatnych osiedlonych za kontraktami czasowemi. Sądy przeto i władze administracyjne niewiedziały jak rozstrzygnąć spory i procesa powstałe ztąd, że kilkunastu właścicieli ziemskich, którzy część swych gruntów wypuścili kolonistom za kontraktami czasowemi, nie chcieli, po wyjściu tych kontraktów, takowych odnowić i zażądali ażeby koloniści po ekspiracyi kontraktów ustąpili z gruntów dzierżawionych; obawiali się bowiem aby z czasem i przy zmianach społecznych koloniści nie przywłaszczyli sobie dzierżawionych gruntów. Odniesiono się przeto do władz wyższych po wyjaśnienie ukazu, i w skutku tego Rada Administracyjna wydała następującą ustawę objaśniając powyżéj wskazany ukaz:

„*W imieniu N. Aleksandra II Cesarza wszech Rosyi króla Polskiego etc.*

Rada Administracyjna Królestwa.

„Dla usunięcia napotykanych wątpliwości przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu przez władze administracyjne i sądy cywilne sporów zachodzących pomiędzy właścicielami niektórych dóbr prywatnych i rolnikami w nich osiedlonemi, a 3 morgi (1 dziesiatyna 1280 sażenów) lub więcéj ziemi dla siebie obrabiającemi, czyli najwyższy ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. ma do nich zastosowanie, Rada administracyjna z mocy najwyższego J. C. K. Mości upoważnienia, na przedstawienie Komisyi R. S. W. i D. postanowiła i stanowi.

Art. 1. Pod przepisy rzeczonego dopiero najwyższego ukazu nie podchodzą bez względu na naturę odbywanych przez rolników powinności i rodzaj z właścicielem umowy:

a) Grunta należące do cząstkowych posiadaczy (we wsiach podzielną własność stanowiących), którzy będąc sami cząstkowymi tylko rolnikami, uprawiali dawniej całą swoją siedzibę, a jedynie dla upadku lub własnych widoków wydzierżawili całość lub część onej za kontraktem czasowym chociażby kilkakrotnie odnawianym.

b) Osady karczemne, młynarskie, kowalskie, strycharskie, jako też oficyalistów dworskich, to jest służby leśnéj, owczarskiéj, ogrodowej i t. p.

c) Osady trzymane przez osoby, które same nie są cząstkowymi rolnikami.

d) Ogrody, grunta orne, łąki i pastwiska przez rolników obok zajmowanych przez nich osad, trzymane czasowo z obowiązkiem uiszczania z tych użytków dworowi czynszu w gotowiźnie, osepu, danin lub robocizny, albo też oddawania z nich części plonów w naturze.

Art. 2. Wszyscy inni rolnicy we wsiach i miastach prywatnych osiedleni, a trzy morgi lub więcéj ziemi dla siebie odrabiający, bez względu na naturę wykonywanych przez nich powinności i rodzaj umowy z właścicielami dóbr zawartéj, mają prawo korzystać z przepisów powołanego wyż ukazu najwyższego.

Art. 3. Podług jakich zasad tudzież form i prawideł, rolnicy po expiracyi kontraktów czasowych, winni wchodzić z właścicielami dóbr w nowe układy wieczyste, wskażą przepisy w téj mierze oddzielnie wydać się mające.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być zamieszczone, wszystkim władzom, do których to należy w szczególności zaś Komisyom Rz. S. W. i D. oraz sprawiedliwości poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 18 (30) listopada 1858 roku.

Namiestnik, jener.-adj., (pod.) książe *Gorczakow.*
Dyrektor główny, prezydujący w Komisyi Rz. S. W. i D. tajny radzca (podp.) Muchanow. — Sekretarz stanu, rzeczywisty radzca stanu (pod.) J. Karnicki.“

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił znajdującym się zagranicą wychodźcom polskim: Adamowi Grąbczewskiemu, Alojzemu Dąbrowskiemu i Teodorowi Walterowi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. 15go (27go) maja 1856 r.“ — Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił znajdującym się we Francyi wychodźcom: Tomaszowi Wojciechowskiemu i Feliksowi Raquillier, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z d. 15go (27go) maja 1856 r. — „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiém, na zasadach ukazu z dnia 15go (27go) maja 1856 roku, wychodźcy polskiego, Michała Łempickiego, przybyłego do kraju tutejszego za oddzielném pozwoleniem.“

Dania.

Gaz. Kolońska pisze: Według doniesień z Kopenhagi, nadeszło tam w środku przeszłego miesiąca pismo księcia następcy Szleswicko-Holsztyńsko-Augustenburgskiego do króla, o którem ministeryum kilku tylko najpoufniejszym posłom udzieliło wiadomość. Pismo to odnosi się do przedstawionego przed rząd Stanom holsztyńskim uznania prawa następstwa na zasadzie protokółu londyńskiego, i prosi króla o cofnięcie tego przedstawienia. Książę oświadcza zarazem, że jeźli prośba jego nie zostanie wysłuchaną, protestować on będzie przeciw wszelkiemu naruszeniu swoich praw dziedzicznych do Szleswiku i Holsztynu, a w ogóle do korony duńskiéj. Wiadomo, że umowa londyńska z d. 8go maja 1852 nie została dotąd jeszcze uznaną przez agnatów uprawnionych do następstwa. Ze strony Danii nic więcéj naówczas nie uzyskano, jak że książę Augustenburgski oświadczył, iż niewystąpi czynnie przeciw nowemu urządzeniu następstwa tronu — oświadczenie zaś to co do ducha swego było tylko osobistem. Ani książę następca, ani którykolwiek inny z książąt mających prawo do następstwa, pod żadnym względem nie zobowiązał się do tego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go lutego. W sobotę odbędzie się posiedzenie publiczne tutejszego Towarzystwa Naukowego, o czem mówi powyżéj obwieszczenie.

— Już teraz zajmuje się Towarzystwo Dobroczynności przygotowaniem loteryi fantowéj na dochód ubogich pod jego opieką zostających, a która, jak zwykle corocznie, odbyć się ma w poście. Wymienione w obwieszczeniu wczorajszem Panie przyjęły na siebie obowiązek zbierania fantów na ten cel ofiarować się mających. W miarę ich ilości i piękności liczba losów bywa większą lub mniejszą; gdy zaś każdy taki los przyczynia się do polepszenia losu ubogich, przeto dawanie darów na fanty niechaj będzie uważanem za uczynek prawdziwie dobroczynny. Nie masz domu jednego, w któremby się nie znalazł jaki przedmiot mniéj więcéj cenny a niekoniecznie dla jego posiadacza potrzebny; ofiarujmy go więc na fant, nieczekając aż która z osób zbierających fanty, zakołata do drzwi naszych, bo nie do każdych zakołatać się ośmieli. Uprzedźmy ją więc. Zbieraniem tych fantów zajmować się będą wymienione już w ogłoszeniu abecadłowym porządkiem Panie, których nazwiska tu powtarzamy: PP. Badeniowa, hr. Clam-Martinic, Hoszowska z córką, Helclowa Ludwikowa, Karwicka, Kirchmajerowa, hr. Małachowskie, Michałowska, hr. Morsztynowa, hr. Potockie Arturowa i Adamowa, Skrzynecka, hr. Wodzicka Henrykowa, Wielogłowska, Zbyszewska.

— „Gazeta Lwowska“ donosi, że p. Alfred Młocki złożył w Prezydyum Namiestnictwa 4000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych wraz z kuponami wypłacalnemi w d. 1 maja r. b., jako ofiarę uczynioną jeszcze za życia przez śp. Honoratę Borzęcką na szpital Sióstr Miłosierdzia w Budzanowie.

— Wydział Towarzystwa dla podniesienia chowu koni i wyścigów konnych w Galicyi, odnośnie do ogłoszenia swego (umieszczongo w N. 21 „Czasu“ z d. 27 stycznia), do którego odsyłamy ciekawych lub interesowanych, wydał teraz program wyścigów mających się odbyć tego lata we Lwowie. Program ten niczem się nie różni od pomienionego ogłoszenia, chyba, że wymienia wyścigi inną koleją i z oznaczeniem dnia, jako to:

Dnia 18 czerwca. Wyścig I o nagrodę cesarską 150 duk. — II o nagrodę Towarzystwa 600 zł. austr. — III o nagrodę cesarską 2éj klasy 300 duk. — IV „Hurdle-Race“, którego warunki późniéj oznaczonemi będą.

Dnia 20 czerwca. Wyścig I o nagrodę Towarzystwa 1000 zł. austr.. — II o nagrodę Towarzystwa 600 zł. austr. — III wyścig składkowy proponowaney przez jenerała hr. Schlika. — IV o nagrodę cesarską Iéj klasy 500 dukatów.

Dnia 22 czerwca. Wyścig I „Selling Stakes“ o nagrodę Towarzystwa 1000 zł. austr. — II oficerski o pistolety, dar jen. hr. Schlika. — III wyścigi jakie się zdarzyć mogą z propozycyj prywatnych. Wreszcie „Steeple Chase“ o puhar srebrny, dar hr. Włodzimierza Baworowskiego.

— Proces Rozsy Sandora skończony został 21go b. m. Podaliśmy byli przy jego rozpoczęciu treść oskarżenia. Szczegóły tego procesu ogłoszone przez dzienniki z całą dokładnością, nie przedstawiały nic ciekawego dla odleglejszych czytelników. Zeznania świadków a nawet lekarzy dających opinię swoją, nie wszędzie się zgadzały, z czego obrońca korzystał. Adwokat Dr Balasz miał obronę po madziarsku, w któréj starał się zbić lub osłabić zarzuty oskarżenia, tudzież zeznania świadków podać w wątpliwość, a korzystał z tego, że sam oskarżyciel publiczny w kilku punktach bądź od skargi odstąpił, bądź ją osłabił dla braku dowodów. Obrońca dowodził, że na życie i czyny oskarżonego nie można się zapatrywać wyłącznie ze stanowiska prawa, lecz trzeba wziąść na uwagę stan społeczny i polityczny Węgier i pojęcia słuszności lub niesłuszności jakie panują między ludem. Z licznych skarg na Rozsę, żadna zdaniem obrońcy nie udowodniła rozboju, a zabójstwo lub nawet morderstwo przez niego popełnione jedynie w obronie własnego życia. Wyjęty z pod prawa i wykluczony ze społeczeństwa, ścigany po kraju, nie miał innego środka ocalenia siebie, jak użyć siły i przebiegłości. Gdzie téj ostatniéj nie mógł użyć, tam uciekał się do pierwszéj. Sąd po wysłuchaniu obrony i przymówienia się prokuratora publicznego, odłożył wydanie wyroku do dnia następnego. „Presse“ zawiera zaś depeszę telegraficzną z Pesztu z dnia 22 b. m. donoszącą, że sąd wydał tego dnia wyrok na szubienicę. Apelacyi nie założono jeszcze przeciw wyrokowi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj Sir H. L. Bulwer zapewniał, że królowa potwierdzi konstytucyę jońską dopiero po jéj rozebraniu dokładnem w parlamencie. Earl Grey utrzymuje z tego powodu mocyę swoją w tym przedmiocie. Lord Cowley przybył tu z Paryża 19go i parę jeszcze dni zabawi.

Kor. Austr. donosi z Genui z 20go, że według wiadomości z Sarzano, dragoni wojska esteńskiego mieli aresztować na terytoryum sardyńskiem niejakiego Andreani poddanego sardyńskiego. Powodem do tego miało być zerwanie chorągiewek naznaczających ścieżki, któremi się przechodzi z krajów esteńskich do piemonckich. Lud chciał uwolnić Andreaniego, lecz dragoni przeszkodzili temu; gdy wszelako odstawiono aresztowanego do Carrary, władze tameczne kazały go bezzwłocznie wypuścić, i wypadek ten może być uważany za załatwiony, lubo go dzienniki piemonckie do znacznych rozmiarów podniosły.

Wielka rada kantonu St. Gallen odrzuciła podany przez konserwatywnych członków wniosek o zmianę konstytucyi, 77 głosami przeciw 72. Po ostatnich przeto wyborach liberaliści mają większość w Neufchatelu, Ticino i St. Gallen.

Indép. belge w liście paryskim zapewnia, że Rosya z Francyą mają jednakowo zapatrywać się na wybór podwójny p. Couzy; jedno też mają one popierać zdanie w konferencyach. Zdanie to zależy na tem, aby się nieupierać przy legalności wyboru, lecz obstawać jak najusilniéj za koniecznością uznania tego wyboru za czyn dokonany i oświadczyć, że ani Rosya, ani Francya nie zniosą pojedynczéj interwencyi, mającéj na celu zniesienie tego wyboru. Korespondent nasz berliński mówi, że jak słychać, Prusy także sprzeciwiać się nie będą temu wyborowi, a podobno nawet i Anglia dla utrzymania pokoju.

Wiadomości z Księstw Naddunajskich sięgają do 17go t. m. Jeszcze w dniu tym hospodar Couza nie przybył do Bukaresztu; jednak rząd w jego imieniu objęło ministeryum przez niego mianowane a wydziałem spraw wewnętrznych zawiaduje Bratiano. Lecz do *Oestr. Coresp.* donoszą pod dniem 17 t. m. z Bukaresztu, iż obok tego rządu w imieniu hospodara Aleksandra Jana Couzy sprawowanego, niektórzy członkowie byłéj kajmakanii tymczasowéj chcą zatrzymać władzę, utrzymując, iż takową jedynie w ręce legalnie obranego hospodara złożyć mogą, wybór zaś Aleksandra Couzy, zaprotestowany przez Portę, nie chcą uważać ze legalny. Nie donosi jednak korespondent do *Oesterr. Ztg* o żadnym fakcie, którymby kajmakamia to domniemane swoje zdanie objawiła. Były kandydat na hospodarstwo, książę Bibesko, opuścić Wołoszczyznę udając się do Nizzy we Włoszech.

Świeża poczta z Indyj wschodnich przybyła 19 t. m. do Marsylii, z wiadomościami z Bombaju do 25go stycznia, a z teatru wojennego oudzkiego do 18go stycznia sięgającemi. Treść tych wiadomości urzędowych przesłana telegrafem do Londynu i ogłoszona przez rząd w dziennikach angielskich, brzmi, jak zwykle, pomyślnie. Jużto po raz dwudwiesty raport rządowy donosi, iż królestwo oudzkie i Rohilkund są prawie uspokojone; a daléj dodaje sprzeczną z tym spokojem wiadomość, iż w dniu 10 stycznia Anglicy stoczyli w Rohilkundzie potyczkę z korpusem powstańców 30,000 żołnierzy liczącym; a jakkolwiek wierzymy że go zwyciężyli, już sama bitwa dowodzi iż spokojności niema. Według pogłosek, księżna luknowska miała się cofnąć z Oudy do kraju Nepal; nie wiadomo zaś z pewnością gdzie się znajduje Nena-Sahib i jego korpus. Małe gromadki powstańców krążą jeszcze tak w Oudzie jak w Rohilkundzie.

Co się tyczy drugiego teatru wojennego to jest Indyj środkowych, Tantia-Topay, któremu Anglicy mogliby dać przydomek: „ciągle zwyciężany a niepokonany“, znów został kilkakrotnie zwyciężony, raz przez pułkownika Bensow, a następnie zupełnie pobity dwa razy przez pułkownika Somerset pod Szupra i Burot w kraju Kotah. Lecz jak widać, korpus jego znów zmartwychwstał w innem miejscu, gdyż brygadyer Showers donosi, że 16go stycznia spotkał pod Dewszach korpus Tantia-Topaya i ubił mu 300 ludzi. W Scindyi i w dalszych krajach Indyj środkowych trwa powstanie, a góralskie plemie Rohillów rozbiło oddział pułkownika Campbella.

Z tych wszystkich doniesień wynika, że — mimo zapewnienia danego na początku depeszy rządowéj iż w Oudzie spokój nastaje a powstanie jest prawie stłumionem, — położenie rzeczy niewiele się zmieniło i długo jeszcze trwać będzie w Indyach wojna podjazdowa krępująca tam i niszcząca siły angielskie.

Według otrzymanych z Nowego Jorku z 8 b. m. doniesień, poseł amerykański w Meksyku Forsyth, złożył urząd. Miramon dotarł 28 stycznia do stolicy i przywrócił Zuloagę. Rewolucya hajtyjska rozpostarła się po całym kraju i przyszło do zajść krwawych. Soulouque jest zagrożony. (Inne wszelako podania mówiły już o zupełnem jego ustąpieniu i szukaniu opieki u konsula francuzkiego w Port-au-Prince, tudzież, że Geffrard nowy prezydent hajtyjski układa się z rzecząpospolitą Dominikańską o przywrócenie unii z takową. P. R.)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 23 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	416	412
Rublo obrączkowe agio	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	94½	93½
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 70	8 58
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 60	8 48
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 6	4 94
„ austryackie . . . „	5 10	4 98
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	77 —	76 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	77 50	76 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98¾	98⅙

Wiedeń 23 lutego. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	92	40
Hamburg 100 Marków	82	50
Londyn 10 Ł.	108	90
Paryż 100 franków	43	—
Dukat	5	15
5% Metaliki	75	25
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834	—	—
„ „ 1839	—	—
„ „ 1854	107	—
Pożyczka narodowa	77	50
Obligacye indemn. galic.	74	25
Akcye Bankowe	890	—
„ kolei północnéj	1675	—
„ kredytu ruchomego	189	—
„ kolei francusko-austryackiéj	228	80

Lwów 18 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	4 91	4 84
„ austryacki	4 96	4 90
Półimperyał rosyjski	8 50	8 40
Rubel rosyjski	1 64	1 60
Talar pruski	1 57	1 54
Pięciozłotówka polska	— —	— —
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 35	82 75
Oblig. indemn. bez kupon.	78 20	76 90
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 55	78 45

Warszawa 19 lutego	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 33
Obligi skarbowe . . . „	91 21	—
kupon	—	1 54 4/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 82	—
kupon	—	— 9½

Wrocław 21 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	100	—
„ „ w mon. nowéj	95	—
Polskie bilety bankowe	91 5/12	—
„ listy zastawne	89 11/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	88½	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

WYKAZ DOCHODU I OBROTU

na c. k. uprzywil.

Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń *kolei: mil* 23.

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróżn.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Styczeń 1859	15,355	*) 23.544	36	**) 261,182	71,329	27	94,873	63
Przychód ogólny w styczniu 1858 wynosił.							46.891	52

*) W téj sumie znajdują się 3,364 zł. 17 kr. za transporta wojskowe.

**) Oprócz tego przewieziono 13,075 centnarów rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj za nie przypadającéj.

Wiedeń 1go lutego 1859 r. (143-3)

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 22 do 23 lutego.

HOTEL POLLERA. Hr. Romer Wład. ob. z Osieka. Bar. Baum Jan obyw. z Ostrowa. Bar. Lipowski Adolf ob. z Huciska. Dunikowska Teresa ob. z Polski. Bar. Konopka Kazimierz ob. z Biskupic. Szymanowski Maurycy ob. ze Słociny. Biegeleben Rudolf ob. z Wrocławia. Białkowski Wojciech rządca z Dębicy. Januszewicz Erazm urz. z Tarnowa.

Wyjechali: Jarochowski Joachim ob. do Rosyi. Zygmuntowski Franc. urz do Jaworznia. Pollack Oswald kup. do Raciborza. Herz Adolf kupiec do Lwowa. Lerch Jan kupiec do Żmigrodu. Stalmach Paweł redaktor do Cieszyna. Lüttge August kup. do Pragi. Łubieński Artur ob. do Polski. Lange Ludwik do Wieliczki. Zapalski Józef ob. do Węgrzynowic. Hr. Romer Wład. ob. do Galicyi. Baron Baum Jan, Bar. Lipowski Adolf ob. do Huciska. Dunikowska Teresa obywatelka do Borku.

HOTEL SASKI. August Schröder pruski oficer z Kolonii. Marya Derych wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Józef Mars ob. do Limanowy. Adam Gajewski lekarz, Józef Grodzicki, Teofil Biechoński do Polski. William Wilmore Perks jeometra do Wrocławia. Fryder. Streer sekr. pryw. do Woli.

HOTEL ROSYJSKI. Adam hr. Zamoyski wł. dóbr ze Lwowa. Ignacy Smolka budown. z żoną, Antoni Bauer, Franc. Jäger urz, z Pragi. Józef Sokólski urz. z familią z Polski. Karol Fürsfern pryw. z Pettowa. Konrad Haas technik z Bochni.

Wyjechali: Ludwik Krzystkiewicz wł. dóbr z żoną do Nienaszowa. Ludwik Chłędowski wł. dóbr do Lwowa. Polikarp Geisztowt radca stanu do Paryża. Konrad Haas technik do Krzeszowic. Antoni Gałecki kanonik do Tarnowa. Adolf Dulin kup. do Pragi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Skrzyński, Stanisław Jordan Stojowski właś. dóbr z Tarnowa. Michał Dobrzyński ob. z Galicyi. Ludwika Kochanowska. ob. z Brzyska.

HOTEL POLSKI. Hieronim Feldmanowski ob. z Wiednia. Wojciech Trischet adw. z Prosnitz. Maurycy Reiniger kup. z Warszawy. Maurycy Sterg kup. z Lipska

Wyjechali: Franc. Mikłaszewski adjunkt do Gorlic. Maurycy Reiniger kupiec do Wiednia. Maurycy Sterg kupiec do Brodów.

Inseraty.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	6	334‴ 08	+ 0'5	88	zachodni słaby	pochmurno			
	10	334 82	0 0	79	„ „	„	po południu nieco śniegu	— 4'6	+ 0' 6
23	2	330 90	0 5	88	„ „	„			

W Drukarni „CZASU“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*